

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odnośnienie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, księgarnie,
handl. win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 13 Kwietnia + Wiel. Hermenegilda Kr. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 10. Zach. o godz. 6 m. 53.

Ogłoszenia:
Wiersz petitin lub jeg
miejsc. str. 1 k. 25
zwyecz. kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20
nekrologia kop. 15
nadesłane kop. 50
Ogłoszenia przyjmują
Redakcja w Radomiu
w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Alleluja!

Nad kościółkiem wiejskim buja się
[dzwony,
Głos płynie po rosie przez szare zagony,
A pod mgławym stropem już grają orga-
ny
I „Chrystus zmartwychwstał...” śpiewa
[lud zebrany.
Proboszcz, jak gołąbek, sam procesję
[wiedzie,
Chrystus z chorągiewką chwieje się na
[przedzie
I wśród blasków światła, wśród dymów
[powodzi,
Zda ci się, nad ludem po obłokach cho-
[dzi.
Głowy się ku Niemu jako kwiaty kłonią,
A Chrystus je z góry, błogosławi dłońmi...
Dzwon w smukłej wieżyce buja się a
[buja,
„Wesoły nam nastał dziś dzień... Allelu-
[ja...”

*

Stonko przez barwione zagląda okienka,
Ponad srebrną stangą, stara wierzbą pę-
[ka,
Mgła ucieka z pola i perlami pada,
Lus się już obudził i jak organ gada.
Pod błękitnym stropem, jak srebrzysty
[dzwonek,
Bije skrzydłem wartkiem i śpiewa sko-
[wroniek,
Pierwiosnek, przylaszczka już podnoszą
[głowy
I sasanka kielich otwiera lilijowy.
W święto Zmartwychwstania wstają
[kwiatów chóry,
A Chrystus je dłońmi błogosławi z góry,
Leśny dzwonek z wiatrem buja się a bu-
[ja...
„Wesoły nam nastał dziś dzień... Allelu-
[ja...”
B.

Dla wszystkich.

Jesteśmy w początku wiosny, na
niebie, już ona świeci, do kalendarzy
niedługo zawita, ale szarej i obłoco-
nej ziemi przysłała dopiero anonsową
kartę. Już ją widać, już ją czuć:
więc najpierwsze rzeki otrząsnę-
ły się z lodu; żywioł to chłodny,
ale z wiosną burzliwy, jakby łoż-
yskiem krew gorąca, a nie woda pły-
nęła; on najpierw czuje podmuch cie-
płego wiatru, pieszcząc pocałunki sło-
neczne, no i zrywa pęta, szaleje, pę-
dzi w dal, w dal, w objęcia morza,
aby w niem zginąć, jak zakochany
tonie w miłości. „Ja, swoje traci, kto
wleci w złote miłości ramiona”, śpie-
wał przed wiekami poeta. Lecz nad
miłością i zwrotkami irańskiego po-
ety przepłynęły wieki, ostudziły zapal
i w realniejsze obiekty go formy. Z
konieczności płyniemy, lecimy „w
złote miłości ramiona”, ale nie spie-
sząc się, bez uniesień i szarów—jak
dobrze wychowani, chłodni synowie
XIX wieku. Tylko nasza Wisła i tym
razem spłynęła w objęcia morza nieco
burzliwie.

I bieda z tą modestyą, jakby po-
wiedzial pan Zagłoba—dłubóg bieda,
nie dla tego, że Wisła pokazała się
znowu himeryczną, lecz, że młodzież
tak mało jest młoda w tem, co stano-
wi wdzięk i przywilej młodości: ko-
chać nie umie, nie chce, czy też... nie
może. Bywają propozycje małżeń-
stwa, aspiracje do korzystnej współ-
ki, trafiają się nawet namiętności, ale
uczucia to taki brak, jak kupca na

zboże w 95 roku. I dla tego tak po-
ziomo, tak szaro na świecie...

Bez kupca, czy bez miłości? goto-
weś zapytać czytelniku. Ha, zdało-
by się i jedno i drugie, ale czekajmy
cierpliwie. Szaro jest, prawda, bo
jeszcze nie obeschliśmy z zimowego
błota; niech jeno słońce jaśniej za-
świeci, będą młodzi oddychać i kochać
na zabój, a może i kupcom drgną na-
pchanie pieniędzmi kieszenie.

Kwestya?! Za jedno ręczyć mogę,
że jutro już będziemy wszyscy—
młodzi i starzy używać na... szynkach,
kielbasach i babach. Radosne święta
nadszły, a ponieważ taka już nasza
natura, że nawet przy wzniesieniu
ducha nie zapominamy o marnem cie-
le, więc panie i panienki nasze czas
dziela między kościoły a kuchnie.
Pasyjne nabożeństwa były pełne, ale
i targi nie puste: zakupiono masę jaj,
masła, maki, wędlin, słodczy i za-
pachów, co wszystko razem w harmo-
nijnej zgodzie, o ile jej nie zakłóciła
jaka kulinarna katastrofa, wpłynęło w
głębinę naszych uszczęśliwionych
żołądków.

Nie... wobec takiej perspektywy,
tracisz pisarską werwę, wzrok, smak,
powonienie ukazuje ci, jak spragnio-
nemu arabowi miraż na pustyni—wy-
niosłe, a rozłożyste kształty... babek,
długie sploty kielbas, blade różowy
dziewiczy rumieniec szynki i barwę
niewinności święconych jajek. Można
dostać oskomy—a dodaj jeszcze ozory,
smaczne marynowane ozory, a o-
we różowe ozorki żywe, co to czasem
nawet pod siwym włosiem żywiej krew
popędzą, jak zaczęła szczebiotać i gru-
chać. A życzenia, uściski, spojrze-
nia pięknych oczu, to ozdoba i pod-
nieta przy suto zastawionych stołach.
A mazurki? ozdobne i malowane, ma-
leńkie, a drogie i kruche jak miłość—
tfu! chciałem powiedzieć jak pieszczota
zalatniony. A przekładanie niepo-
zorne, co kryją w swoim wnętrzu
takie skarby konfitur i słodczy, jak
serce kobiety... Bo trzeba wam wie-
dzieć, jako jeden z anatomów uczu-
cia dowodzi, że wszelkie możliwe i
znane doskonałości i słodycze zna-
leść można w tej spiżarni, ale zam-
knięte i konieczne przełożone dla por-
ządku i pewności cienką warstewką
ciasta, przepraszam, egoizmu.

I słuszne... we wszystkim musi
być ślad i cel. Kochać? zgoda, miłość
to pyszna konfitura, ale przedewszyst-
kiem kochaj siebie. Kochać kogoś, to
także rzecz przyjemna, ale tylko wy-
łącznie dla siebie, bez żadnych po-
święceń i ofiar. Pracować? bardzo pię-
knie! praca—to cenna choć cierpka
przyprawa nudnego życia, coś jak cy-
kuta lub gorzki migdał, co nie pozwa-
la słodczy działać... aż do skutku,
ale i ona wymaga swej warstewki za-
bezpieczającej. Dla siebie pracuj—o
drugich nie dbaj—to kwintessencja
mądrości. Nie zlewaj się w amalga-
mat niezdrowy z ogółem, bo to nie da-
je korzyści, a naraża na guzy i sińce.
Masz bogactwo ducha? trzymajże je
w ukryciu, pod dobrą oponą, żeby
czasem bliźni nie zechciał z niego ko-
rzystać. Masz worek nabyty? A bójże

ś! Boga! zamykaj go co żywo, a nie
wydawaj się z sekretu; biedni i po-
trzebujący mają węż delikatny, ni-
czem owe stworzonka, kłapouchy, co
francuzom truflą wyszukują.

Tak, tak! Dobrze trzymaj dla siebie,
złiem wolno ci się podzielić z bliźnim;
bywają niedołęgi, co i złe chętnie od
brata przyjmują. Ale dobrego nie
rozpraszaj na strony, wypiecz je we
własnym swoim wnętrzu jak pakowa-
niec świąteczny i przyjmij życzenie,
aby ci ten przysmak niestrawności
nie sprawił.

Do jakich to pesymistycznych abe-
racji usposabia post i niepewna pogo-
da! Podniecony obrazem święconego,
chciałem wyciągnąć do czytelników
jajko święcone, osolone i opieprzone
należycie (dla zdrowia), z życzeniem
wesołego i zdrowego Alleluja, a tu
zeszło się gawędziarzowi na takie ma-
nowce. No, ale zwracam; niedługo
naprawdę wiosna, pługi wyjeżdżają
w pole, ludziska myślą o siewach,
lepszych cenach i pomyślności.

Już widzę dokoła uśmiechnięte twa-
rze, czytam wesołe nadzieje w zie-
mian oczach, nawet podpatruję ro-
bione na prędce, na marginesie gazety
wyrachowania i notatki porównawcze
cen.

Cieszcie się, a raczej cieszymy się,
i jedna chwila radości jest dobra, bo
siły krzepi i ochotę do pracy pomnaża;
cieszymy się powtarzam, dopóki try-
wiała, złe wychowana rzeczywistość
nie rozwieje iluzji.

W każdym razie, czy te iluzje
pierzchną, jak złudzenia oblubienicy
po ślubie, czy też nabiorą form tak
stałych, jak kontrakt, spisany u do-
brego rejenta, zawsze nadszły święta
opromieni nam—nadzieja. Była
ona niegdyś córą niebios, dziś, po-
zytywizm zdegradował ją na matkę
głupich. Trzymam się jednak starego
autoramentu i choćbym zasłużył na
ów niepoehlebny epitet, chcę ją mieć
matką.

Więc pełen otuchy, z jajkiem świę-
conem w rękę, życzę czytelnikom na-
szym świąt wesołych dla ducha,
świąt krzepiących nas w bratnim ko-
le nadzieją lepszej przyszłości.

Ś. P. OJCIEC PROKOP.

(Dalszy ciąg).

4. Działalność literacka O. Pro-
kopa. W tym szkicu wypełnić
nam należy okres ostatni trydzie-
stolecia żywota zmarłego Ojca. Od
chwili zajęcia celki w zakroczymskim
klasztorze, o. Prokop pióra
już nie wypuścił z ręki. Z piórem
w swej pracowitej dłoni rano i
cały dzień przepędzał, z piórem
odpoczywał, z piórem w rękę zasi-
lał się lub odwiedzających przy-
jmował.

Prac jego z tego okresu współ-
bracia zakonnicy naliczyli 93, wię-
kszych i drobnych, oryginalnych i
przezeń tłumaczonych. Połowa
tych prac jego własnego była pió-
ra. Niektóre są wielkich rozmia-
rów i niepospolitego znaczenia.

Któż nie zna „Żywotów świę-
tych” O. Prokopa? Toć po dziele
wiekopomnego Skargi najpoka-
źniejsza tej treści praca. To nie
utwór chwili, ale dzieło grunto-
wnego badania, długiej pracy i za-
sobnej siły ducha, oraz światłego
umysłu!

Ileż to studyów i szperań wyma-
gało napisanie tak miłej, a niema-
łej objętością księgi, jak „Żywot
Matki Boskiej”!

Są między pracami Prokopa i
książki objaśniające prawdy i wia-
ry, jak „Opowiadania dziadunia”
i książki do nabożeństwa, jak
„Wielbij duszo moja Pana”, lub
też książeczka dla niemających
wiele czasu na praktyki pobożno-
ści. Są żywoty pojedynczo także
wydawane, jak ś. Franciszka, ś.
Feliksa, ś. Klary, ś. Antoniego, ś.
Dyzmy, śś. Joachima i Anny, ś.
Zitty, ś. Wawrzyńca Labre’a, dwie
książki na cześć ś. Józefa i inne.

Ileż on na cześć Najśrodszej i
uwielbianej przez siebie Matki
książek pozostawił! Oto są niektó-
re: *Maj dla domowego użytku*, (po-
święcony pamięci prałata Ożarów-
skiego), *Nowy miesiąc Maj*, *Majo-
we Salve Regina*, *Majowe Zdrowaś
Marya*, *Różaniec*, *Majowe uwielbie-
nie Maryi w Litani Loretanckiej*,
Matka Boska Bolesna. Słowem,
nieprzebrane dowody mrówczej,
rzecz można olbrzymiej pracy lite-
racko-religijnej. Nie dziw, iż
nie tylko cześć rodaków, ale i pi-
śmienne uznanie Ojca ś. za swe
prace uzyskał, którą to podziękę
i uznanie z poszanowaniem jako
słodką pamiątkę ojcowie przecho-
wują.

Tak płodnego pisarza, tak gorli-
wego i niestrudzonego pracownika
Kościoła Boży nie mógł nie ocenić.
Nie dziw, że biskupi kraju powa-
żaniem o. Prokopa otaczali, że
imię jego znane było w stolicy
chrześcijaństwa, że naród to imię z
błogością i cześcią wspominać w
najdalszych pokoleniach nie prze-
stanie. Umarł Ojciec Prokop—ale
dzieła jego pozostały. Z nich na-
ród będzie się modlił, objaśniał,
pouczał i budził do świętych i
chwalebnych uczuć i czynów. Je-
go dzieła na zawsze drogą i boga-
tą spuścizną dla narodu zostaną!
(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

Postanowiono, iż otwarcie kursów le-
karskich dla kobiet nastąpi na przyszły
rok akademicki. Jest także podobno za-
miar otwarcia kobietom dostępu na fa-
kultety medyczne.

„Petersb. Wied.” donoszą: Oczekiwany
oddawna ogólny spis ludności przyjdzie
nareszcie do skutku w lipien r. b. W ra-
dzie państwa złożono już odpowiadający
projekt. Kosztu spisu wynosić będą podobno
3,800,000 rubli.

„Warsz. Dniew.” donoszą z Petersburga,
że z chwilą zaprowadzenia w Cesar-
stwie przepisów hypotecyjnych, przepisy
te rozszerzone będą na gub. Królestwa
Polskiego, a istniejący tutaj system hy-
poteczny będzie zniesiony.

NOWO-OTWORZONY Skład Materiałów Aptecznych i farb F. CIESZKOWSKIEGO

ul. Lubelska, dom Baumingera, naprzeciw W-go Trzebińskiego
w RADOMIU.

Poleca po cenach możliwie niskich:

Oliwę do jedzenia najlepszą Nicejską i Prowanską.
Oliwę do Palenia.
Olej Mineralny do Maszyn.
Tran do skór.
Smar do bryczek i powozów.
Pokost najlepszy Rygiński i krajowy.
Lakier czarny do odnawiania uprząży.
Masa Woskowa do podłóg i posadzek.
Zaprawę Politurową do podłóg i posadzek.
Ultramarinę i Farbkę do bielizny.
Krochmal ryżowy i pszeniczny.
Farbę kremową do firanek i koronek.
Esencję Octową.

136—3

Farby Olejne i Lakier, wyłączna sprzedaż największej polskiej fabryki: KARPINSKIEGO i LEPPERTA w Warszawie.

Farby Olejne gotowe do użytku.
Lakiery powozowe i spirytusowe wprost do użytku.
Wodę kolońską zagraniczną z Kolonii № 4711.
Bukiety Reńskie z Kolonii № 4711.
Wodę kolońską Petersburskiego Laboratorium.
Wodę kolońską Warszawskiego Laboratorium.
Wodę kwiatową Brokara.
Wielki wybór perfum angielskich i francuskich w oryginalnych flakonach.
Wielki wybór mydeł toaletowych.
Mydła lecznicze.
Ekstrakt do wody kolońskiej.
Perfumy zagraniczne na luty.

„Now. Wrem.” № (6844) donosi, iż istnieje projekt wydania przepisu, zabraniającego przyjmowania do służby na kolejach osób, mających więcej niż 40 lat wieku (jeżeli nie służyły przedtem na innej kolei), tudzież osób mających mniej niż lat 21.

1895.

CZAS ODNOWIC

Prenumeratę
NA KWARTAŁ II-gi,
Roczną i półroczną.

Z miasta.

Wesołego Alleluja—śle redakcyja Gazety: prenumeratorom, współpracownikom, przyjaciółom i życzącym!!

Wiadomości kościelne. W kościele parafialnym nabożeństwa na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, odprowadzają się będą w porządku następującym: w Wielką Niedzielę „Rezurekcyja” o godz. 5-ej rano ze stosowną nauką; o godz. 9-ej msza św.; o godz. 11-ej suma z kazaniem; o godz. 4-ej po południu uroczyste nieszpory. W poniedziałek, jako drugi dzień świąteczny, o godz. 6½ jutrznia, o godz. 7-ej prymaria, o godz. 9-ej msza św., o godz. 11-ej suma z kazaniem, odpowiedniem do uroczystości.

W kościele po-Bernardyńskim w Wielką Sobotę t. j. dziś nabożeństwo ceremonialne rozpocznie się o g. 8 ra-

no, wieczorem zaś o godz. 9½ „Rezurekcyja”. W Wielką Niedzielę o godz. 9½ solenna wotywa, o godz. 11-ej suma z kazaniem, o 4½ po południu nieszpory. W Poniedziałek Wielkanocny nabożeństwo całodzienne odprowadzane będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na sumie i nieszporach. O godz. 9½ wotywa, o 11-ej suma z kazaniem, o 4½ nieszpory, zakończone uroczystem „Te Deum”.

Groby Chrystusa w obu świątyniach przystrojone pięknie. Tłumy pobożnych składają hołd Zbawicielowi świata, Najwyższemu Prawodawcy religii: Miłości i Przebaczenia.

Kwesta na cele dobroczynne u Grobu Zbawiciela raczyli się zajmować. W Wielki Piątek. U Fary pp.: Gołębiowska, Żalaska, Kowalska i Cybulska.

W kościele po-Bernardyńskim pp.: Wolicka, Cieszkowska, Piramowicz i Roguska.

W Wielką Sobotę t. j. dziś: u Fary pp.: Leśniewska, Masłowska, Smolińska i Babska.

W kościele po-Bernardyńskim pp.: Stankowska, Pohl, Mierzanowska i Liedtke.

Nowy kościół. Budowa nowego kościoła rzymsko-katolickiego w mieście naszym, staje się coraz bardziej palącą. Tłumy pobożnych, nie mają gdzie odbywać spowiedzi wielkanocnej. Co dzieć się będzie w święta Zmartwychwstania Chrystusa, w tych ciasných dwóch kościołach, z góry przewidujemy. Na rezurekcyach i nabożeństwach, znówu kilka osób będzie zginiętych, nie licząc omdleń, któ-

rych co niedzielę i święto naliczyć trudno.

Pomoc dla córki s. p. Józefa Ponińskiego. Za inicjatywą uczenie zmarłego nauczyciela i p. Antoniego Szyjewskiego, urzędnika dr. Dąbrowskiej, zorganizowane będzie przedstawienie amatorskie na koszt kuracyi chorej nauczycielki. Amatorzy wystawią trzy jednoaktówki: „Przy kole” Jordana, „Qui pro Quo” Korzeniowskiego i „Stryj przyjechał” Koziebrodzkiego. Przedstawienie odbyć się ma d. 4 maja. Imieniem ogółu szanownym inicjatorom zgóry już składamy serdeczne „Bóg zapłać”, za szlachetną pomoc dla nieszczęśliwej chorej.

Dla rodziny poleconej przez ks. rektora Naulewicza, p. St. Przedwojewski nadesłał nam rs. 3, w miejsce składania wizyt świątecznych.

Z kasy przemysłowców. Ogólne zebranie uczestników kasy zwołane będzie po świątach wielkanocnych.

Zorganizowany został komitet budowlany dla mającego się wznieść własnego domu kasy. Wkrótce ma być ogłoszony konkurs na plany i kosztorysy gmachu. Za najlepszy i najpraktyczniejszy projekt otrzyma autor rs. 200, jako pierwszą nagrodę. Nagroda druga oznaczona została na rs. 100.

Alarm. We wtorek wieczorem dzwonki i trąbki sygnałowe straży ogniowej zaalarmowały miasto. Była to próba. W sześć minut od dwięku pierwszej trąbki straż ogniowa pod wodzą naczelników: Teodora Karscha i Franciszka Laskowskiego, wyruszyła ze straźnicy i ul. Lubelską podążała na plac nowego targu, żądając odbyć próby sikawek, wróciła napowrót.

Następny numer Gazety wyjdzie we środę wieczorem.

Kradzieże. Z soboty na niedzielę w nocy popełniono kradzież w mieszkaniu radcy dyrekcji szczegółowej, p. Adama Helbicha, w domu Föstera przy ulicy Lubelskiej. Nieznani rzemieślnicy zabrali ubrania i platerę wartości około 300 rubli. Oprócz powyższej, dopuszczono się jeszcze w dniach ostatnich kilkanaście drobnych kradzieży.

Z okolicy.

W dycezyi Sandomierskiej. Mianowani: profesor rzymsko-katolickiego seminarium duchownego, ks. Jan Sternik — wikaryusz par. Klwów, w pow. opoczyńskim, z pozostawieniem w godności profesora seminarium i wikaryusz par. Koprzywnica, w pow. sandomierskim, ks. Józef Cyrański—administratorem par. Nieznamięrowice, w pow. opoczyńskim—od 12-go lutego r. b. Tranz-

lokowani: wikaryusz par. Bieliny, w pow. kieleckim, ks. Józef Adamski—na nadetatowego wikaryusza par. Kowal, w pow. radomskim, od 12-go grudnia r. z.; wikaryusz par. Głowaczów, w pow. kozienickim, ks. Walenty Lipiec—na wikaryusza par. Jastrzab, w pow. radomskim, od 8-go stycznia r. b.; administrator par. Czeremno, w pow. koneckim, ks. Jan Szpawietowicz—na wikaryusza par. Tumlin, w pow. kieleckim; wikaryusz par. Jedlnia, w pow. kozienickim, ks. Józef Fajkowski—na wikaryusza par. Głowaczów, w pow. kozienickim i administrator par. Sulejów, w pow. opoczyńskim, ks. Feliks Horodyski—na administratora par. Jankowice, w pow. radomskim, od 26-go stycznia r. b.

„Warsz. Dniew.”

Z Sandomierza. D. 5 marca. (K. „G.R.”). Ruch w handlu zbożowym nieco poprawia się. Spekulaney żydowscy czynni w okolicy i na targach; ostatecznie ceny praktykują się następująco:

Za korzec z dostawą do Wisły: pszenicy 240 f. rs. 4, żyta 230 f. rs. 2.85, jęczmienia 200 f. rs. 2.75, owsa 160 f. rs. 2.75, grochu 260 f. rs. 3, kartofli 270 f. k. 90. Ceny konieczyń nasiennej tak czerwonej jak i białej spadają, d. 4 kwietnia płacono za korzec czerwonej 250 f. rs. 38, za białą rs. 70. Kupey galicyjsce chętnie w pewnych miejscach kupują już nasienie konieczyń białej ze spodziewanego zbioru 1895 roku, płać po rs. 55 do 60 za korzec, to też w wielu gospodarstwach większych zwiększają się obszary pod zasiew tego cennego produktu. Cena bydła nieźle się trzyma, za dobrą dojną krowę około rs. 40. Cena trzody chlewnej spada, pokupu za granicą niema. Handel jarami wzrasta, codziennie prawie przez komorę tutejszą odchodzą paki tego towaru do stacyi kolei żelaznej Nadbrzezie. Handlarze płać za kopę od 75 do 90 kop. O nowych parcelacjach ziemi dworskiej nie nie słychać. Taniość zboża i wogóle stagnacya w dziale rolnym ostudziły zapęły włościan i widocznym okazuje się brak u nich funduszów do tego rodzaju operacyi. Ci, którzy dawniej ponabylali działu nawet mniejsze, zaczynają być niewypłacalnymi, bo też niektórzy bardzo się zagalopowali, sądząc, że dochodem z ziemi w lat cztery lub pięć wartość jej zaplać. Stan zdrowotny w mieście i okolicy niezły; są wprawdzie dokuczliwe katary, mała influenza, ale o epidemicznych chorobach nie słychać. Drogi szosowe już możebne do przebycia, ale na gruntowych błota straszliwe. W polach roboty wiosenne jeszcze nie zaczęte, nawet na górach mokro.

C.

WYCIECZKA w Ś-to-Krzyżkie.

(Dalszy ciąg).

Kiedy miasto poszło skutkiem pożaru w perzynę, tenże król na prośbę Wojciecha Jastrzembea, nadaje mu prawo magdeburskie. Zbigniew Oleśnicki odbudowywa spalony kościół. Gdy naraz trzech kandydatów ubiegało się o stolicę krakowską i Jakób Siennicki przez Rzym wbrew życzeniu króla, zatwierdzonemu został, Kazimierz Jagiellon. miasto biskupie spalić kazał. Siennicki infułę złożył, król zadowolony nominacyą Gruszczyńskiego, daje przywilej 1460 r. i miasto odbudowywa. Zygmuntowi III spieszącemu do Krakowa, zabiegł drogę w Borzęcinie Nuncyusz Annibul z Kapny i starał się, aby go do zrzeczenia się korony na rzecz Maksymiliana namówić.

Mieszkał tu i umarł uczony przyrodnik bp. Fran. Krasinski († 1577). W zamku żył dokonał Jakób Zdzisław bp. 1642 r. Andrzej Trzebiński wybudował ratusz 1670 r., który w r. 1832 rozebrany został. Bp. Szaniawski zakłada fabryki żelaza. Ostatnim z biskupów tu mieszkających był Kaj. Sołtyk. Dobrobyt mieszkańców się wzmacniał, były tu fabryki sukienne i rzeźbiarskie, cegielnie, a nawet fabryka luster. Według Starowskiego, Cellaryusza i innych, znajdowały się tu rudy żelazne, miedziane i galman, co i Opaliński potwierdza.

Ozdobą Bodzentyna jest kościół, dawniej kolegiatą zwany, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P., wystawiony na miejscu spalonego kościoła Św. Krzyża, dzięki hojności Zbign. Oleśnickiego. Jest to obszerna budowla, mająca w planie krzyż łaciński z kaplicami o trzech nawach w stylu gotyckim.

Tablica erekcyjna przedstawia w płaskorzeźbie Matkę Boską z dziećmi Jezus, pod którą kłęczą kar. Zbigniew Oleśnicki, trzymający w ręku kościół, u dołu herb Dębno. Biskup Piotr Myszkowski w roku 1578 zniósł parafie przy kościele we wsi Dąbrowa istniejącą, gdyż lud ciśnieć się począł do nowej świątyni, gdzie nabożeństwo było wspanialsze i łatwiejsza posługa duchowna. Wspomniał ołtarz w. z obrazem przedstawiającym Chrystusa na Krzyżu, jest znakomitem dziełem z XV w. Pomiędzy ozdobami bogato rzeźbionego rysunku widzimy Zygmunta i jego orla i h. Nałęcz, który przypomina fundatora, bp. Piotra Gebickiego. Po prawej stronie ołtarza marmurowy pomnik w stylu odrodzenia, bp. Fr. Krasinski, † 1577. Najcenniejszym zabytkiem jest tu ołtarz składany (tryptyk) znakomity utwór z XV w. Przedstawia on, na tle złoceniem w różne desenie, historię N. P., wyżej

św. Jan Kanty w postawie kłęczącej. Na skrzydłach, sceny z żywota św. Stanisława, oraz św. Rodzina. Fundatorem tego Jan Konarski, bp.; dzieło to umiejętnego potrzebuje odświeżenia. Wszystko, co by tu zrobić należało, powinno być pod kierunkiem znających się na rzeczy, wykonaniem, inaczey, szkoda byłaby niepowetowaną. Kościół ten, przytyka prawie do ruin dawnego pałacu. Jeszcze nawet dziś, możnaby resztkę murów zużytkować i całe wzgórze ubrać, a miejscowość upiększyć, lecz gadajże ze ślepym o kolorach!

Z drugiej strony rynku, na placu dość obszernym, stoi kościółek św. Duchy, do porządku przyprowadzony, świeżo obsadzony drzewami. Zwraca uwagę figura św. Floryana, stojąca na rynku.

(D. c. n.)

Z Hży. (K. „G. R.“). W kolonii Pawliczka, gm. Rzecznów, wybuchł pożar prawdopodobnie z podpalenia. Spalił się należący do Nusyma Wajsburga dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 220, oprócz tego, W. poniósł straty około rs. 500 w nieubezpieczonych ruchomościach. We wsi Jasieniec, gm. Lubienia, spalił się dom mieszkalny, należący do sukces. Pawła Wzioutka. Budynek ten ubezpieczony był na rs. 150, strata zaś w nieubezpieczonych ruchomościach dochodzi do rs. 50. Przyczyna pożaru niewysledzona, jest jednakże przypuszczenie, że z podpalenia.

Z Sandomierza. (K. „G. R.“). We wsi Wysocki-Duże, gm. Górki, spalił się dom mieszkalny Antoniego Lecha, ubezpieczony od ognia na rs. 130. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z Opoczna. (K. „G. R.“). We wsi Antoniów, gm. Machory, powstał przez podpalenie pożar w budowlach Józefa Baćko. Zgorzały: dom mieszkalny, śpiżnica, stodoła, obora i stajnia, ubezpieczone od ognia ogółem na rs. 600, w ruchomościach zaś nigdzie nieubezpieczonych, właściciel poniósł stratę, dochodzącą do rs. 500.

Z kraju.

W dycezyi Lubelskiej. Mianowani: wikaryusz par. Garwolin, ks. Józef Kostkowski — administratorem par. Rusków, w pow. konstantynowski, od 16-go stycznia r. b. i ks. Ludwik Bauc — wikaryusz par. Samogoszcz, w pow. garwolińskim, od 12-go stycznia r. b. Uwolniony od obowiązków w skutek prośby administrator par. Rusków, w pow. konstantynowski, od 16 stycznia r. b.

Z Lublina. Zakłada się tutaj spółka spożywcza dla urzędników wszystkich biur miejscowych. Obecni na zgromadzeniu zapisali się zaraz na przeszło sto udziałów.

W Iwangrodzie urzędnicy kolejowi i obywatele okoliczni odegrali teatr amatorski na cel dobroczynny. Sala była przepełniona, amatorowie grali doskonale.

We Włocławku powstaje laboratorium miejskie do mikroskopowego badania bydła, bitego w tamtejszej rzeźni. Koszt utrzymania laboratorium wyniesie 300 rs. rocznie.

W Płocku organizuje się Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży. Projekt przyjęto i o zatwierdzenie tegoż do właściwej władzy wystąpiono.

Z Tomaszowa Rawskiego. Mamy tu nowość na polu fabrykacji. Niedawno w fabryce pana J. H. robiono próby z nowym barwnikiem na czarno. Jest to ekstrakt węgla kamiennego, mający zastąpić używany dotąd „Blauholtz“, a usuwający konieczną potrzebę płukania po czarnej farbie, co ma się rozumieć wielką stanowi oszczędność, a przytem czarność daje lepszą. Taż fabryka sprowadziła do swojej tkalni maszyny robiące w miejsce 40 obrotów na minutę, obrotów 70—75.

W Kaliszu. Kasa pożyczkowi-kładowa urzędników rządu gubernialnego kaliskiego liczyła w r. z. 211 członków. W d. 1 stycznia r. b. oszczędności członków wynosiły rs. 45.019, kapitał zapasowy kasy rs. 1572. W r. z. kasa wydała pożyczek na sumę 129.200 rs. Zysk czysty kasy za r. z. wynosi 3.345 rs.

We wsi Rusiec, pow. Łaskim, gub. Piotrkowskiej, w miejsce starego, zniszczonego kościołka, stanąć ma, na mocy uzyskanego już pozwolenia władzy, nowa świątynia. Piękny ten zamiar dochodzi do skutku za sprawą i staraniem gorliwym szanownego proboszcza miejscowego, ks. Wysokowskiego.

Z pow. Brzezińskiego. Wszyst-

kie urzędy gminne mieszczą się w domach nie odpowiadających bezpieczeństwu, tak od ognia jak i złodziei. Otóż naczelnik tutejszego powiatu p. Bazylewski, by wobec tego zapewnić bezpieczeństwo sum gminnych, wydał polecenie wszystkim podwładnym sobie wójtom, aby kancelarye swe zaopatrzyli w kasy ogniotrwałe bezwzględnie. Polecenie to wchodzi już w wykonanie.

Ze świata.

Ze Lwowa donoszą: Komedia konkursowa p. M. Wołowskiego „Towarzysz pancerny“, przedstawiona po raz pierwszy, a następnie powtórzona drugi raz, odniosła zupełne powodzenie. Krytyka tutejsza pisze o niej jednogłośnie z wielkimi pochwałami. Po pierwszym przedstawieniu grono przyjaciół i wielbicieli talentu p. M. Wołowskiego, urządziło na cześć jego bankiet w sali koła literacko-artystycznego. Do stołu zasiadło przeszło 50 osób. Podczas uczyt wznieśli kilka toastów na cześć zwycięzcy konkursowego, a pp. Urbański i Rodot wygłosili piękne wiersze. Ożywiona rozmowa, którą przeplatały produkcje wokalne pp. Jeromina i Mysziugi, przeciągnęła się do późnej nocy.

Do Jerozolimy. Kapitałiści francuzcy zamierzają zbudować kolej z Jerozolimy przez całą Palestynę i Azję Mniejszą aż do Karsu. Jeżeli projekt ten urzeczywistniony zostanie, drogę z Moskwy do Jerozolimy będzie można przebyć w ciągu dni siedmiu.

Autentyczność Tella. Żywo obchodzącą Szwajcarów ogłosił temi dniami wieść wychodzący w Lucernie „Tagblatt“. Oto Karol Lindau odkrył miał w Wiedniu, w bibliotece cesarskiej, rękopis średniowiecznego poety austriackiego, Piotra Suchenwirta, mieszczący opis jego „Podróży z Wiednia do Hertensteina i po jeziorze Czterech kantonów“. W opowieści swej Suchenwirt wspomina o współczesnikach Wilhelma Tella, podając wskazówki, na których zasadzie legendowa do tej pory postać wiele zyskuje na autentyczności. Jubel ztąd po związku ku niemały, łatwo bowiem pojąć, jak przykra była dla Szwajcarów wątpliwość co do rzeczywistego istnienia narodowego ich bohatera.

Rzeźnik nad rzeźnikami. Cech rzeźników w Berlinie, z okazji 80 rocznicy urodzin Bismarka, zamianował go swoim honorowym członkiem. Bismark honorowym rzeźnikiem! Czyż można się zdobyć na ostrzejszą, a więcej prawdziwą satyrę. W kąt Babin i wszelkie humorystyczne rzezypospolite.

Listonoszki. Z Pesztu donoszą, iż węgierski minister handlu dokonał niedawno próby z listonoszami rodzaju żeńskiego. Przed trzema miesiącami zamianował on przy urzędzie pocztowym w Temeszwarze sześć kobiet w charakterze listonoszów, powierzając im na początek roznoszenie dzienników i druków pod opaskami. Próba powiodła się zupełnie, obecnie więc zamyśla minister o nominacji kobiet listonoszów i przy innych większych urzędach pocztowych w Węgrzech.

Nowożytna spartanka. Dziennik „Japan Weekly Gazette“ podaje fakt następujący, który żywo ilustruje uczucia, jakimi przejęte są poddanki mikada. Dnia 3-go lutego telegram datowany z Wei-Hai-Wei donosił żonie generała-majora Otera Yasuzumi z Yotsumie, w pobliżu Yokohamy: „Pan Yasuzumi umarł z honorem. Nie należy niczego żałować“. Małżonka, przeczytawszy tę wieść żalobną, powiedziała tylko: „Nie żałuję niczego. Żołnierz powinien być przygotowany na śmierć na polu bitwy“, poczem pokazała telegram matce, a ta zawołała: „Co, Yasuzumi umarł! Nie możemy wyrazić dostatecznego żalu i nie potrafimy dostatecznie przeprosić jego cesarskiej mości za to, że zabrany został za wczesnie i nie zdola już być użytecznym państwu“.

Nowe oświetlenie. Z Ameryki prof. Lewy nadesłał wiadomość o zrobionem przez siebie odkryciu. Wiadomo, że węglowapień łącząc się z wodą, wytwarza gaz, zwany acetylenem, dający światło 15 razy silniejsze od gazu z węgla kamiennego. Lecz wytwarzanie acetylenu było dotąd trudnem i kosztownem. Otóż profesorowi Lewy powiodło się otrzymać bardzo tanio węglowapień z pomocą elektryczności, a tym sposobem oświetlenie acetylenowe byłoby 15 razy tańszem od gazowego. Potrzeba jeszcze usunąć niektóre trudności, ale i na to zapewne sposób się znajdzie.

Japończycy odnoszą w dziedzinie przemysłu i handlu znoważniejsze jeszcze zwycięstwa, niż na polu walki. Niedawno otrzymano z Singaporem wiadomość, iż towary japońskie zupełnie rugują ztamtąd

angielskie. Obecnie konsul niemiecki w Bankoku donosi, że od roku nikt tam nie kupuje zapalek europejskich, wszyscy żądają japońskich. Dowód japońskich wyrobów bawełnianych szybko się wzmacnia, niwecząc wszelką konkurencję w tym względzie. Prócz tego japończycy zalewają rynki syamskie parasolami, serwetami, tanimi pończochami, wyrobami szklanymi, lampami i t. p. Niemcy jeszcze niedawno wysyłali masę lamp do Syamu, lecz obecnie nikt ich już nie kupuje.

Oryginalny hold. Pamięć Torquata Tasso w oryginalny sposób postanowili uwiecznić mieszkańcy włoskiego miasteczka Salerno. Oto w dzień urodzin wielkiego poety, ma się odtąd corocznie odbywać w Salerno — jarmark, połączony z wystawą bydła!

Artykuł nadesłany.

Zajście, jakie miałem z panem X., wieczorem d. 6 kwietnia r. b. na szosie ostrowieckiej, oraz rozniesione z tego powodu wieści są nieprawdziwe. Ja z mojej strony tu, najmocniej pana X. przepraszam.

T. Röhr.

Polityka.

Z Paryża. Podczas obrad senatu nad budżetem spraw wewnętrznych minister Hanotaux wyraził zdziwienie z powodu niedawnych rozpraw angielskiej izby gmin nad kwestyami afrykańskimi, wtedy, kiedy pomiędzy Anglią a Francją toczą się rokowania dyplomatyczne. Francya oprze się energicznie pretensjom kompanii angielskiej Nigru i nie może poczynić Anglii ustępstw w sprawie Górnego Nilu.

Z Londynu. Pomiędzy Rosyą a Anglią dochodzi do porozumienia w sprawie wzajemnego stosunku na terytorium Pamiru w Azji środkowej. Prasa rosyjska i angielska żywo zaprzatają się w obecnej chwili tym przedmiotem. Ostatnia zapowiada, że umowa z Rosyą jest już podpisana i niebawem zostanie przez rząd złożona w izbie gmin. Południowa granica sfery wpływów pójdzie po przez jeziora Sarikul i Zorkul, z których wypływa Oxus. Tem samem północne części Roszanu i Szugnanu, leżące na odpowiednim brzegu wymienionej rzeki, są wyjęte z pod władzy afgańskiej i oddane Rosji. Natomiast celem wynagrodzenia Afganów, postanowiono im oddać kilka dzielnic drobnego państewka darwaskiego, należące do Buchary, tak, iż zamiast gór będą oni na przyszłość posiadali z tej strony tylko wodną granicę. Na wschód od przytoczonych jezior ciągną się terytoria chińskie. Sfera wpływów angielskich nigdzie nie styka się bezpośrednio ze sferą wpływów rosyjskich; na zachodzie, gdzie idą przesmyki górskie, prowadzące z Hindukuszu do Czytralu, przedziela je Wakhan, zależny od Afganistanu, podobnie na wschodzie. Rosya dzięki tej umowie, zyskuje dominujące stanowisko na terytoriach pamirskich. Z natury rzeczy do układów powinny należeć Chiny, ale osaczone przez Japończyków, nie mają one ani chęci ani czasu zajmowania się tą sprawą, do której nominalnie posiadają prawo, ale w której faktycznie nie mają żadnego interesu.

Ze Sztokholmu Alarmujące pogłoski o zaostreniu się zatargu szwedzko-norweskiego są nieprawdziwe, aczkolwiek położenie rzeczy jest bardzo poważne. Zerwanie przez króla Oskara układów z partją radykalną w Norwegii wywołało entuzjazm w całej Szwecyi.

Wedle doniesienia dziennika „Verdens Gang“, jeszcze nigdy

rząd nie przedstawił tak dużego budżetu na cele wojskowe, jak w r. b. Na budowę pancerników rząd proponuje od trzech do czterech milionów. Prócz tego postanowiono wyasygnować znaczne sumy na naboje, broń, jak również na ukończenie robót fortyfikacyjnych w porcie Tonsberg.

Z Waszyngtonu. Skutkiem pogłosek o przesładowaniu chrześcian w Syrii rząd Unii wysłał okręt wojenny „Marblehead“ do Bejrutu. Inne okręty wysłane będą do Aleksandretty i Adany, jeżeli pogłoski się sprawdzą.

Z targów.

W RADOMIU na targu dnia 11 kwietnia 1895 roku. Z powodu świąt u izraelitów, targu nie było.

W WARSZAWIE d. 10-go kwietnia 1895 roku. Z powodu świąt u izraelitów targu nie było.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 10-go kwietnia.

Marki niemieckie	rs. 45.60	z 100
Guldeny austriackie	00.00	"
Franki	00.00	"
Funt sterlingi 1 £.	0.00	"

KRAKÓW dnia 10-go kwietnia. Rable 131.50 płacono.

BERLIN dnia 10-go kwietnia. Rable na dostawę 219.50.

OKOWITA. W Warszawie . 9 kwietnia. Akeyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.12, w 78°—8.67; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.90 w 78°—8.50.

OGŁOSZENIA.

Do sprzedania

10 kóp tyk chmielowych wyborowych i wyschniętych. Wiadomość u Engemana w Świerczku, p. Szydłowiec. 148—2

Owies do siewu RYCHLIK

bardzo piękny tryjerowany, do nabycia w Bogusławicach p. Radom. 145—1

MLEKO WYBOROWE polecają dobra MALCZEW.

Dostawa do domu, zamówienia przyjmuje administracja „Gazety Radomskiej“ w binrowych godzinach.

Do wynajęcia.

W domu Nuchima Landau, obok klubu wojennego, do wynajęcia rozmaite mieszkania i sklepy — zaraz i od 1-go Jana r. b. 141—3

Podmistrzyni Cechu Krawieckiego.

Zawiadamiam Wielmożne Panie, że z dniem 20 Kwietnia otwieram pracownię wszelkich ubiorów damskich i naukę kroju, oryginalnym systemem Worth'a. Praktykowałam w jednym z pierwszorzędnych zakładów ubiorów damskich w Warszawie i otrzymałam patent cechu Krawieckiego miasta Warszawy. Polecając się łaskawym względem Wielmożnych Pań, postaram się, żeby z powierzonych mi robót były zadowolone.

I. Ninke,

144—1 Ulica Lubelska, dom Förstera.

